

# Tragiczny los kolejarzy ze stacji Brada

W latach II wojny światowej tragiczne doświadczenia spotkały wielu Łaziszczan i osób związanych z Łaziskami. Niektórzy z nich ginęli na wielu frontach wojny, walcząc w różnych mundurach. Inni kończyli życie w obozach zagłady lub w wyniku egzekucji. Jedną z tych osób był Wiktor Owczarek, zawodowo związany ze stacją kolejową z Łaziskiej Brady. W tym roku przypada 120. rocznica jego urodzin. Wiktor Owczarek urodził się 13 września 1901 roku w Ornontowicach. W miejscowości tej wybudował dom, w którym mieszkał wraz z rodziną. Był żonaty z Augustyną z domu Gołąb (ur. w 1906 roku), z którą miał trzy córki: Lidię (1928), Eugenię (1933) i Marię (1936). Po ukończeniu edukacji pracował początkowo w kopalni węgla kamiennego Knurów, a następnie, prawdopodobnie ze względów finansowych, związał się zawodowo z koleją, podejmując zatrudnienie w PKP. Jego miejscem pracy był dworzec na Bradzie, gdzie zajmował stanowisko starszego asystenta.

1 września 1939 roku, a więc w dniu wybuchu II wojny światowej, Wiktor Owczarek zamierzał rano, jak co dzień, wsiąść na rower i pojechać do pracy. Próbował go odwieść od tego pomysłu teść, mówiąc, żeby został w domu, gdyż rozpoczęła się wojna. On miał odpowiedzieć, że musi jechać na Bradę, bo jego praca to nie zwykła robota, lecz służba. Nie wiadomo jak wyglądał ostatni dzień jego pracy na kolei. Po skończonej dniówce część załogi stacji przebrała się w cywilne ubrania i ewakuowała się. Natomiast Wiktor Owczarek wraz z kolegą z pracy Wilczkiem z Orzesza (ojcem pięciorga dzieci) postanowili wrócić do swych domów w kolejarskich mundurach. W tym czasie na te tereny wkroczyło już niemieckie wojsko. Wracający na rowerach zostali aresztowani przez grupę Niemców

w pobliżu dworca. Ponieważ obaj kolejarze byli w mundurach, być może zostali wzięci przypadkowo za polskich żołnierzy. Nie pomogła im również znajomość języka niemieckiego, ani świadkowie tego wydarzenia. Bali się oni przyznać do znajomości z aresztowanymi, jak np. mieszkający na Bradzie w pobliżu stacji kolega Wiktora Owczarka, który zdążył się już przebrać w cywilne ubrania. Aresztowani zostali przetransportowani do pobliskiego Orzesza i osadzeni w piwnicy budynku mieszkalnego, przy skrzyżowaniu niedaleko stacji kolejowej Orzesze. Wraz z nimi osadzono tu większą grupę osób, wśród których obaj kolejarze byli jedynymi mundurowymi. W tym czasie ktoś znający Wiktora Owczarka, próbował przez swego syna powiadomić rodzinę o jego zatrzymaniu i miejscu pobytu. Niestety, chłopak niosący wiadomość został schwyty przez niemieckich żołnierzy i dołączony do grupy aresztowanych osób, których prowadzono do przymusowych prac. Chłopakowi na szczęście udało się przeżyć, został później zwolniony i wrócił do domu. Tymczasem po dwóch dobach spędzonych w piwnicy, 3 września 1939 roku, wszyscy cywile z grupy zatrzymanych zostali zwolnieni. Z kolei osoby umundurowane, czyli Wiktor Owczarek i Wilczek, zostali wyznaczeni do rozstrzelania, a egzekucji dokonano pod pobliskim płotem. Kolejarze zostali zabici strzałem w tył głowy. Jak zeznali później świadkowie tragedii, Owczarek zginął od razu, natomiast Wilczek został dobity dodatkowym strzałem. Obaj zostali pochowani w pobliżu miejsca egzekucji.

Z powodu ogólnego chaosu na początku wojny żona Wiktora Owczarka dowiedziała się o jego śmierci z dużym opóźnieniem. Rozpoczęła wówczas starania, aby odna-

leźć miejsce jego pochówku. Pod koniec września udało jej się ekshumować ciało męża i pochować na cmentarzu parafialnym w Ornontowicach. Wdowa nie wyszła już za mąż i samotnie wychowywała córki. Zmarła prawie 57 lat po śmierci męża i spoczęła w tym samym grobie. Osoby przekopujące wówczas miejsce pochówku, odnalazły czaszkę Wiktora Owczarka. Potwierdziły one informację, że zginął poprzez strzał w tył głowy. Zbrodnia ta została po latach nieco zapomniana. Nie ma o niej żadnej wzmianki np. w monografii Dzieje Orzesza. Tragiczne wydarzenia sprzed ponad 80 lat udało się odtworzyć i opisać dzięki takim osobom jak: **Bogusław Adamczyk** (wnuk Wiktora Owczarka) oraz **Stanisław Braszczyk** (długoletni mieszkaniec Brady).

dr Marcin Rudy

Towarzystwo Przyjaciół Łazisk

## ■ WIERSZ

### Cztery pory roku 2020

Przemięły cztery smutne pory roku,  
Przeminał pamiętny Covidowy Rok  
w Cierniowej Koronie,  
Z przerażeniem w naszych oczach,  
Smutek pożegnań w naszych sercach mocno płonie.

Gdzie jesteś, Dobry Boże,  
Gdzie jesteś, Wszechobecny Agnus Dei,  
Nasze wołania do Ciebie giną,  
W zbyt dalekiej drodze, bez nadziei...

Bo nadal jesteś w Majestacie Dobra,  
Może jesteś zbyt daleko,  
Gdzieś za siódmą górą,  
Gdzieś za siódmą rzeką...

Przemięły zimowe smutne miesiące,  
Wiosna, niby radosna, polami kroczy,  
Lecz jakby dziwnie zatrwożona –  
Brak jej odwagi spojrzeć ludziom w oczy...

Pachnąca wiosna, zawsze pełna nadziei,  
Bogata kwieciami, pachnących bukietów,  
Dziś – dla zmarłych smutnych przyjaciół,  
Dziś – dla zmarłych smutnych poetów.

Nasze serca otwarte na oścież,  
Czekamy, kiedy trwoga minie...  
A Ty milczysz uparcie Dobry Boże,  
I zamykane powoli Twoje świątynie.

Wiem – nie umrzemy teraz wszyscy – jest Nadzieja,  
W Tobie Nadzieja, Agnus Dei, co nie wybiera,  
Bo tu, na tej ziemi, od dawna,  
Nadzieja ostatnia umiera...!

Józef Gasz



Pożegnanie zawiadowcy stacji Brada – p. Himla przez pracowników stacji w latach 30. Pierwszy z lewej siedzi Wiktor Owczarek